GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

"Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą ..."

ks. Jan Twardowski

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 2 września po długiej chorobie zmarła

p. Lidia Gołębowska – Kukieła,

nauczycielka języka polskiego, wychowawczyni kilkunastu roczników absolwentów Szkoły Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza w Pabianicach.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

Do Lidki

Wchodzisz…
Uśmiechasz się…
Serdecznie
Ciepło
Pięknie
Anielsko…

Twoje pełne blasku i radości oczy
Patrzą z nadzieją.
Twoja wiara niesie SIŁĘ.
Każe walczyć,
Rozpocząć kolejny dzień od nowa.

Przysiadasz cichutko
na płatku naszych wspomnień.

Niby cudowny motyl
przybrany w najpiękniejsze barwy lata.

A może to już jesień ?...
Mija czas… Zbyt szybko!
Tym razem przyśpieszył za wcześnie.
Nie chciałaś Go dogonić…
Pragnęłaś zatrzymać…

Zostawiłaś niedomkniętą książkę…
Buty na wysokich obcasach,
Sukienki i szale…
To przecież nic nie znaczy!
To takie śmiesznie bezużyteczne!

Zabrałaś najcenniejszy skarb:
MIŁOŚĆ i PRZYJAŹŃ.
One poszły Tam za Tobą.

I niebo stało się
jak szafir nasycony światłem.
Pośród złocistych promieni
wrześniowego słońca
przechadzał się Anioł w białej szacie.

I nastąpiła chwila,
w której czas nie znalazł uzasadnienia.

Wtedy odetchnęłaś całą niebieskością powietrza.
I stałaś się WOLNA!
Sprawiła to MIŁOŚĆ!

Spotykam Cię codziennie,
ponieważ na naszych ścieżkach
pozostawiłaś ślady.
WYJĄTKOWE… bo

TWOJE.

autor: Małgosia

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci"

Wisława Szymborska

Lidia Gołębowska – Kukieła
Nauczycielka

Dla uczniów - Pani od języka polskiego
Dla wychowanków – „Nasza Pani"
Nasza - Koleżanka i Przyjaciółka

2 września dzwonek nie wezwał Jej na lekcję. Nie stanęła przy tablicy przed uczniami. Odeszła od nas na zawsze. Tak trudno w to uwierzyć. Jeszcze trudniej znaleźć słowa, które oddadzą to, jak bardzo nam **Jej** brak.

Cisza jest wymowna i najgłębiej wyraża żal, ale **nie sposób nie użyć słów o kimś, kto był ich znawcą i nawet te najtrudniejsze rozumiał**. Będą to jednak słowa niewyszukane i bez patosu, bo **Ona takich nie lubiła**.

Lidia Gołębowska - Kukieła urodziła się 15 lipca 1968r. w Pabianicach. Tu ukończyła Szkołę Podstawową nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej, a następnie klasę z rozszerzonym programem języka angielskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jędrzeja Śniadeckiego. Po rocznej pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej podjęła pięcioletnie studia na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1 września 1993r. pracowała nieprzerwanie na stanowisku nauczycielki języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza w Pabianicach.

Aktywny uczestnik rad pedagogicznych, zespołu wychowawczego, zespołu ds. pomocy materialnej, zaangażowana w pracy w doraźnych zespołach problemowych. Podejmowała różnorodne działania na rzecz szkoły, w tym także poprzez udział w tworzeniu szkolnego systemu zapewniania jakości.

Autorka wielu scenariuszy **szkolnych uroczystości i imprez,** z których każda miała swój wyrazisty, niepowtarzalny charakter.

We współpracy z instytucjami i organizacjami wspierającymi szkołę podejmowała działania, których efektem była promocja szkoły w środowisku lokalnym. W ramach współpracy z Terenowym Ośrodkiem Edukacji Ekologicznej opracowała teksty dyktand o tematyce ekologicznej dla potrzeb organizowanego konkursu na szczeblu powiatu. Uczestniczyła także w programie badawczym pn. *„Wielki Sprawdzian",* prowadzonym przez Gdańską Fundację Rozwoju oraz Centrum Kursów Oświatowych „TANGRAM". Była członkiem zespołu zadaniowego, który zajmuje się zbieraniem i analizą wyników sprawdzianów zewnętrznych uczniów szkoły. W 2009r. uczestniczyła w konsultacji grupowej nt.: *„Forum samorządności"* organizowanej przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego.

Przez kilka lat, **na wniosek uczniów** wyrażony w drodze demokratycznego głosowania, pełniła funkcję ich rzecznika jako opiekun samorządu uczniowskiego. Z zaangażowaniem uczestniczyła w rozwiązywaniu problemów swoich wychowanków realizując *„Program współpracy z rodzicami".* Jest współautorką Programu Wychowawczego Szkoły i Programu Profilaktyki.

Praca była Jej pasją. Można powiedzieć, że nigdy jej nie kończyła, ponieważ dzwonek szkolny i ostatnia lekcja oznaczały dla niej jedynie przerwę **na krótki** odpoczynek. **Setki przejrzanych zeszytów, sprawdzianów, wypracowań…**

To osoba o szczególnej wrażliwości, sumienna, pracowita, uczciwa, sprawiedliwa… potrafiła powiedzieć prawdę w oczy nawet**, a może przede wszystkim** przyjaciołom. Zawsze jednak czyniła to z niezwykłym taktem i szacunkiem dla drugiej osoby. Dla każdego miała czas, dobrą radę, potrafiła słuchać…

To osoba o niezwykle wysokiej kulturze pedagogicznej i osobistej, co uznawano powszechnie za jej szczególną zaletę.

Swoim wychowankom potrafiła w niebanalny sposób wpoić trudne sekrety polskiego języka, wdrażała ich do samodyscypliny pracy i nauki, angażując do różnorodnej aktywności.

Uczniowie swoją Panią od polskiego darzyli sympatią i wielkim szacunkiem, bo była: miła, zawsze pogodna, cierpliwa, z poczuciem humoru, rozumiała dziecięce i młodzieżowe problemy, pozwalała na znaczną swobodę, ale jednocześnie umiała utrzymać dyscyplinę i porządek. Poprzez wpajanie i konsekwentne przestrzeganie zasad kształtowała w uczniach szlachetną dorosłość.

Kochała swój zawód, bo **kochała dzieci i młodzież.**

W krótkim wywiadzie do szkolnej gazetki powiedziała kiedyś: ***„Zawsze chciałam być nauczycielką języka polskiego, więc spełniły się moje marzenia. Robię to, co lubię."***

Była nauczycielką, dla której praca była misją i powołaniem.

Dla nas, nauczycieli i pracowników szkoły, była po prostu **Lidką – koleżanką i przyjaciółką.**

Choć słowa te kieruję do obecnych tu uczestników Jej ostatniego pożegnania, chcę wierzyć…

wierzę, że **one do Niej** docierają. **Więc to Jej ocenie poddaję ich językową poprawność.**

Myślenie o Niej - wspomnienia kończą się nieodłącznym pytaniem: **„DLACZEGO**?"

Dlaczego Ty, Lidio?

Dlaczego teraz?

Dlaczego ... już?

Trudno pogodzić się z tą tragiczną prawdą, mimo iż każdy z nas świadomy jest tej nieuchronności. Długotrwała, uporczywa, pomieszana z bólem i nadzieją, nierówna walka z chorobą była Twoją **najtrudniejszą lekcją. Lekcją, której udzieliłaś nam wszystkim, którzy bliżej lub z oddali, współczując, jednocześnie podziwiali Twój upór, nadzieję zwycięstwa, cierpliwość...**

W heroicznych zmaganiach z chorobą i samym sobą wszystko co najpiękniejsze mieści się w znaczeniu wyrazu – **CZŁOWIEK**. To odnosi się właśnie **do Ciebie.**

Żegnamy Cię, Lidko, i choć wierzymy, że nie na zawsze, to będzie Cię nam bardzo brakowało.

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci…"

W imieniu Nauczycieli, Wychowawców oraz Wszystkich Pracowników Szkoły

Najbliższej Rodzinie, Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom oraz Znajomym Ś.P. Lidii

składamy wyrazy szczerego i głębokiego współczucia.

Dorota Stolińska i Jerzy Kaczmarek

Gdy w 2004 roku rozpoczęłam pracę w SP5, Lidka jako jedna z pierwszych nauczycieli nawiązała ze mną współpracę. Może dlatego, że jako polonistka miała do biblioteki szkolnej najbliżej, a

może dlatego, że nasze pracownie znajdują się blisko siebie. Tak czy inaczej nasza współpraca rozwijała się owocnie i w miłej atmosferze. W drugim roku istnienia szkolnej gazetki internetowej „Piątka na Piątkę" dołączyła do naszej redakcji jako korektor. Na tej płaszczyźnie również współpracowało nam się doskonale. Cierpliwie i z dużą dawką humoru, Lidka poprawiała teksty napływające do kolejnych numerów naszego periodyku. Była pierwszym recenzentem wywiadów, sprawozdań i relacji. Wykazywała się przy tym ogromnym taktem i kulturą osobistą. Po przeczytaniu kolejnego wywiadu czasami sugerowała nowe, ciekawe pytania. Proponowała książki do kącika *Redakcja Poleca*, podpowiadała kogo zaprosić do współpracy, bo jako nauczycielka polskiego doskonale wiedziała, które z dzieci umie ciekawie i poprawnie pisać… Przez te wszystkie lata nigdy nie odmówiła mi współpracy, zawsze znalazła czas na poprawienie kolejnego tekstu, czasami wypiłyśmy razem kawę najczęściej rozmawiając o dzieciach - własnych i szkolnych. Była wrażliwa na potrzeby swoich uczniów. Często przychodziła prosić o wyszukanie „choćby spod ziemi" jeszcze jednego podręcznika dla swojego wychowanka. Często zaglądała ze słowami „Dorka był u Ciebie mój gagatek po *„Anię z Zielonego Wzgórza*?" Zawsze mnie zastanawiało, w jaki sposób Ona o wszystkim pamięta…

Spotkanie w SP5 nie było pierwszym naszym kontaktem na niwie zawodowej. Pierwszy raz spotkałyśmy się ponad 25 lat temu w Miejskiej Bibliotece Publicznej, gdzie przez rok pracowałyśmy jako bibliotekarze – ja w bibliotece przy św. Jana, Ona w filii przy ul.20 stycznia. Po roku nasze drogi się rozeszły – ja przeniosłam się do Biblioteki Głównej UŁ i na studia bibliotekoznawcze, Lidka zaś podjęła studia dzienne na Wydziale Filologicznym UŁ. Czy ktokolwiek mógł przypuszczać, że życie zatoczy koło i znów będziemy pracowały razem? Jestem wdzięczna losowi, że postawił na mojej drodze tak ciepłą i kulturalną osobę.

Zawsze na bieżąco dziękowałam Lidce za współpracę i pomoc. Jako osoba spontaniczna często rzucałam się jej na szyję, aby podziękować za ekspresową korektę gazetki lub pomoc po godzinach, co ona zawsze kwitowała śmiechem i pytała czy mam zdiagnozowane ADHD.

Gdy zachorowała i nie miałyśmy okazji spotkać się w szkole odwiedziła mnie w domu. Pamiętam ją jak siedziała przy moim kuchennym stole, a ja smażyłam naleśniki. Rozmawiałyśmy wówczas tak normalnie o zwykłych i banalnych sprawach. Dla mnie to wspomnienie jest bezcenne…..

Gdy zachorowała i przeszła na roczny urlop dla podratowania zdrowia, zrobiła mi na szydełku przepiękną firankę do kuchni. Podarowała mi ją na dwa dni przed wigilią sprawiając wielką radość i niespodziankę. Od tej pory wieszam ją tylko na święta Bożego Narodzenia…….

Lidko, chcę Cię na zawsze zapamiętać jako uśmiechniętą, dumną i bardzo dzielną kobietę.

Dorota Olejnik

Droga Pani Lidko!

Zupełnie nie wiem, co napisać. Układam sobie to wszystko w głowie, ale gdy tylko siadam przed monitorem tracę cały zapał do tego. Więc pozwolę, żeby moje serce powiedziało to co chce, choć raz.

Nie mogę uwierzyć, że już nie będzie nas Pani uczyć. Że nie będzie nas Pani poprawiać, gdy mylimy się wymawiając wymyślne nazwiska bohaterów lektur. Że nie usłyszę już Pani śpiewnego głosu dyktującego najdziwniejsze i najtrudniejsze wyrazy. Że nie zobaczę już Pani pisma w zeszytach. Że nie powita nas pani rano miłym *Dzień dobry.* Ale wierzę, że jest Pani dalej z nami. Patrzy ponad naszymi ramionami do zeszytów i książek i łapie się za głowę czytając różne błędy, które wypisujemy.

Więc nie mówię *Żegnaj*, tylko zwykłe *Do widzenia*. Kiedyś przeczytałam, że *Ludzie pragną czasami się rozstawać, żeby móc tęsknić, czekać i cieszyć się powrotem*. Cóż, ja nigdy nie chciałam się z Panią rozstać. Ani z nikim innym. Ale niewątpliwie będę cieszyć się z ponownego spotkania. I niech się Pani nie martwi. Nie zostawimy Pani. Nie zapomnimy o Pani, ani nie będziemy zakopywać wspomnienia Pani uśmiechu i będziemy czekać. Na ponowne spotkanie.

Bardzo żałuję, że nie będzie mi dane dać Pani tego listu do sprawdzenia. Dziękuję pani, za wszystko, co Pani dla mnie zrobiła. Za nauczenie zasad ortografii, dobrych manier i wszystkie opowieści i zabawne historyjki które od Pani usłyszałam. Dziękuję za wsparcie i nieskończoną cierpliwość. I dziękuję wreszcie Bogu, za to, że było mi dane poznać kogoś tak wspaniałego jak Pani. Niestety, jak to w życiu, ludzie odchodzą i nic po nich nie pozostaje. Oprócz pustego miejsca w sercu i umysłu wypełnionego

wspomnieniami. Ale musimy się nauczyć dawać odejść nawet najważniejszym osobom, bo na świecie wszystko się zmienia.

Wspomnienia są bardzo dziwne. Rzadko pamiętamy nasze najszczęśliwsze chwile. Ale to szczęście w nas mieszka. Tylko czasami nie umiemy go wydobyć. Ja teraz w pełni widzę wszystkie szczęśliwe chwile, które spędziłam podczas Pani lekcji. Może i to dość dziwne, ale najlepiej pamiętam, jak dwa lata temu była pani jedną z opiekunek na naszej wycieczce. Rozdała nam Pani karty z różnymi trudnymi do napisania słowami i z uśmiechem patrzyła, jak radzimy sobie z ich wypełnianiem.

Dziękuję Pani za tę chwilę.

No i cóż mogłabym więcej rzec, niż tylko tą wymowną prośbę *Memini tui, memento mei.*

Dziękuję za wszystko.
Twoja uczennica Zosia Raczyńska

Droga Pani Lidziu

Chciałabym podziękować za trud jaki włożyła Pani aby mnie czegoś nauczyć. Była Pani dla mnie autorytetem i wzorem do naśladowania. Zawsze mnie Pani rozumiała…….

Były dobre i złe chwile.

Zawsze będę pamiętała Pani uśmiech, który pojawiał się gdy poprawnie odpowiedziałam nas zadane pytanie.

Umiała Pani zawsze nam pomóc w chwilach, gdy pojawiały się trudności.

Wiedziała Pani jak mnie skarcić i jak nagrodzić. Zawsze będę wspominała Panią z wielkim szacunkiem i ogromną sympatią.

Żegnam Panią z ogromnym smutkiem

Twoja uczennica Natalia Kaszowska

Dziękuję Pani Lidce ……..

….. najbardziej za to, że mimo choroby sumiennie i wytrwale spełniała swoje nauczycielskie obowiązki. Podziwiam Ją za heroiczną walkę z rakiem. Przypomina mi się historia młodej, dziewiętnastoletniej dziewczyny, która również zachorowała na raka, jednak poddała się. Odpuściła w tak młodym wieku. Pani Lidka pokazała, że trzeba walczyć i walczyła - nie tylko dla siebie ale i dla innych
bo życie jest tylko jedno i musimy o nie dbać. Jestem dozgonnie wdzięczna Pani Lidce za naukę języka polskiego. Za to, że dzięki Niej z większą odwagą podejdę do testu, który czeka mnie w kwietniu, za to, że umiała nas zrozumieć , pocieszyć….

Niestety Pani Lidka odeszła, lecz nie powinniśmy za nią płakać. Jest teraz w lepszym świecie. Jako chrześcijanka bardzo wierzę w to, że trafiła wprost przed oblicze Boga i tam się kiedyś spotkamy.

Dziękuję Pani za uśmiech i przykład jak postępować kiedy nasze życie znajduje się w punkcie krytycznym , bo przecież życie to nie fabryka marzeń.

Twoja uczennica Natalia Ruszer

WSPOMNIENIA

Lidka…… człowiek, kobieta, przyjaciółka, nauczycielka. Zapytałam kilkoro jej najbliższych przyjaciół o to, jaka była, czym się wyróżniała, co stanowiło jej siłę, czego najbardziej będzie im brakować. Odpowiedziały Panie: Beata Florczak, Dorota Stolińska i Sylwia Łaguniak. Z ogromną przyjemnością wysłuchałam ich odpowiedzi, ponieważ swoimi refleksjami pięknie uzupełniły obraz Lidki, który zapisał się większości nas w pamięci. Mam nadzieję, że dzięki tej rozmowie nawet po wielu latach wspomnienie naszej drogiej Koleżanki nie straci swojej świeżości i blasku. Serdecznie zapraszam do wnikliwej lektury.

Dorota Olejnik

Dorota Olejnik (dalej Dorota O.): Lidka - koleżanka, przyjaciółka….. (proszę dokończyć zdanie)
Beata Florczak (dalej Beata): Wierna, lojalna, wyrozumiała
Dorota Stolińska (dalej Dorota S.): Na pewno stała się moją koleżanką. Nie wiem, czy mam prawo myśleć o sobie, że byłam Jej przyjaciółką. Czas jej choroby bardzo nas do siebie zbliżył. Dość często się spotykałyśmy (tylko Ona i ja). Wtedy szczerze, długo rozmawiałyśmy. Mogę powiedzieć, że dzięki tym rozmowom poznałam Lidkę.
Sylwia Łaguniak (dalej Sylwia): Przyjaciółka. Jedna z najbliższych mi osób. Ktoś do kogo zawsze mogłam zadzwonić, napisać sms-a , pojechać. Ktoś z kim rozumiałam się bez słów i ktoś z kim mogłam milczeć, nie nudząc się.

Dorota O: Jak rozumiała prawdziwą przyjaźń?
Dorota S.: Dla Lidki przyjaźń to prawdziwa wartość. Jeśli kogoś obdarzyła przyjaźnią to nic, ani nikt nie mógł tego zniszczyć.
Sylwia: Zawsze mogłam na nią liczyć. Była moją bratnią duszą. Była lojalna i szczera (nieraz do bólu, jak strofowała mnie gdy nie operowałam poprawną polszczyzną). Często tonowała mój temperament i chaos. Mimo różnic między nami rozumiałyśmy się i wspierałyśmy na każdym kroku.

Dorota O.: Pani Kukieła, Pani od polskiego – nauczycielka….. (proszę dokończyć zdanie)
Beata: Pani Kukieła była nauczycielką nie tylko dzieci, ale i nas wszystkich. Z wyrozumiałością poprawiała nasze błędy językowe, robiła to zawsze z humorem i zrozumieniem dla naszych gaf. Czasem zdarzało mi się lecieć do niej do klasy lub dzwonić z pytaniem „jak to poprawnie powiedzieć?”. Zawsze dostałam odpowiedź. Załamywała ręce, gdy ktoś w jej obecności „włanczał” światło albo częstował „pomarańczem”. Uwielbiałam, jak przewracała wtedy oczami, bo to było z sympatią, a nie złośliwe.

Każdy nauczyciel ma w swoim życiu takie chwile, że podczas sprawdzania zeszytów i poprawiania wielu błędów, zaczyna się zastanawiać nad poprawnością. Wiele lat temu zdarzyła się i Jej śmieszna historia: na którejś lekcji wpadła do mnie do klasy z pytaniem; „jak się pisze „ topór" Byłam w szoku – O co chodzi? Gdzie tu podstęp? Później mi wyjaśniła: żaden podstęp, po prostu – zapomniała ;)

Na lekcjach języka polskiego zawsze był spokój, uczniowie mieli do niej szacunek i dlatego nie miała problemu z dyscypliną. No i ten charakter pisma, nikt Jej nie dorówna. Czytanie napisanych przez Nią komentarzy, zapisków to prawdziwa przyjemność. W tym względzie Dyrekcji tej szkoły daleko do Niej.

Dorota S.: Zawsze pełna chęci do pracy, sumienna. Wszystko musiało być na czas: klasówki, zeszyty oddane w terminie… Nawet podczas choroby nie odpuszczała. Powiem tak: bardzo Jej tego zazdrościłam i podziwiałam za niezłomność.

Sylwia: Pani, którą uczniowie szanowali i lubili, przed którą czuli respekt. Nie musiała podnosić głosu, aby mieć ciszę na lekcjach. Takich nauczycieli zapamiętuje się najlepiej i najdłużej o nich się pamięta. Śmialiśmy się wraz z Lidką i Wojtkiem, że jesteśmy dla dzieci w szkole „Potworem Trójgłowym", który stał się „Czworogłowym", gdy dołączył do nas Janusz. Coś w tym było, mieliśmy chyba podobny sposób reagowania na naszych uczniów – konsekwentnie i natychmiast! Teraz Potwór Czworogłowy został tylko z trzema głowami. Wierzę, że czwarta „z góry" czuwa nad pozostałymi.

Dorota O.: Co najbardziej lubiła w swoim zawodzie?

Beata: Na pewno lubiła uczyć. Bardzo często sprawdzała zeszyty, ćwiczenia, sprawdziany. Na stronie z językiem polskim w dzienniku było zawsze mnóstwo ocen. Lubiła też inne wyzwania – organizację wycieczek, imprez szkolnych, dyskotek, akcje charytatywne (np. sprzedaż ciast), przygotowania dzieci do konkursów. Do każdego zadania podchodziła z zaangażowaniem. Nie myślała o tym, czy umie to zrobić, ale zastanawiała się, jak to zrobić. Pomimo choroby, szła do szkoły jak na skrzydłach, nie chciała słuchać o urlopie czy zwolnieniach. Utkwiło mi, z jakim smutkiem w czerwcu powiedziała mi, że nie umie zaplanować, jakimi czynnościami dodatkowymi się zajmie w nowym roku szkolnym, bo może będzie szpital, albo zwolnienie…

Dorota S.: Po prostu – wszystko.

Sylwia: Lubiła uczyć i spędzać czas w szkole. „Piątka" była jej drugim domem. Bardzo lubiła też wycieczki, na które wspólnie z wychowankami jeździłyśmy od dwudziestu lat. Wspomnień z wycieczek z jej udziałem mam bardzo dużo. Tak dużo, że nie sposób w tym miejscu przytoczyć nawet połowy. Powiem o jednej, którą Lidzia często wspominała. Była to jedna z naszych pierwszych wycieczek. Dzieci wyjątkowo wtedy dręczyła nocna bezsenność, nie spałyśmy więc prawie całą noc, pilnując „towarzystwa". Ledwo zdążyłyśmy się położyć, a nasi uczniowie ok. 5.00 nad ranem już wstali i znów hałasowali. Nieprzytomna wpadłam w różowej piżamce do jednego z pokoi i zrobiłam niezłą awanturę. Nie wiedzieć czemu ta sytuacja bardzo wówczas rozbawiła Lidkę, często ją wspominała i dzięki niej wielu z nas zna tę historię, mimo, że na wycieczce wtedy z nami nie była.

Dorota O.: Lidzia – człowiek, kobieta……. (proszę dokończyć zdanie)

Beata: Piękna kobieta, przed chorobą - z dłuuugimi paznokciami i na szpilkach. Ile razy Ją pytałam: „Jak Ty to wytrzymujesz?". Myślę, że odpowiedź jest jedna – prawdziwą damę nogi w szpilkach nie bolą.

Dorota S.: Zobaczyłam w Niej przede wszystkim człowieka i to przez duże „C". Człowieka, który zmaga się z przeciwnościami losu godnie, bez histerii. Dla mnie jest to miara wartości człowieka. Niewielu

spotyka się w życiu takich ludzi!

Sylwia: Piękna, zadbana, lubiąca ozdoby. Sama o sobie mówiła „sroka", bo im coś było bardziej świecące lub kolorowe, to jej się więcej podobało. Ostatnimi laty z nad morza przywoziłam jej ozdoby z bursztynu, raz korale, innym razem bransoletkę do kompletu. W te wakacje na początku sierpnia, gdy pojechałam do niej, obdarowałam ją bransoletką z fioletowo – zielonych kuleczek (fioletowy był Lidzi ulubionym kolorem). Skwitowała – „ co tym razem nie bursztyn? Mimo tego, że nie wychodziła już z domu i w ogóle mało wstawała, zaraz ubrała się w nią i stwierdziła „załóż mi, chociaż do niczego mi nie pasuje, wiesz przecież jak lubię się stroić".

Była kobieta mądrą i stateczną. Słowa wypowiadane miały dla niej duże znaczenie. Potrafiła uważnie słuchać siebie i innych. To wyjątkowa umiejętność (szczególnie dla mnie!).

Dorota O.: Co najbardziej ceniła w drugim człowieku?

Beata: Wydaje mi się, że najbardziej w drugim człowieku ceniła szczerość. Czasem mnie zadziwiały Jej trafne opinie na temat drugiego człowieka. Do „rozgryzienia" intencji potrzebowała mało czasu, na Jej osądzie można było polegać.

Dorota S.: Lidka ceniła ludzi. Nigdy o nikim nie mówiła źle, ale były osoby, które ceniła szczególnie. Wtedy darzyła je wielkim szacunkiem. Mądrość to jest to, co potrafiła bardzo docenić w drugim człowieku. Czyż to nie jest bardzo mądre?

Sylwia: Myślę, że ceniła lojalność, prawdomówność, ale też poczucie humoru. Kiedyś mi powiedziała, że ceni mnie najbardziej za humor i za to, że jesteśmy tak różne, a jednak podobne. Myślę, że miałyśmy podobną wrażliwość i stąd tak dobrze się rozumiałyśmy.

Dorota O.: Czy łatwo się wzruszała?

Beata: Łez to ja u niej nie widziałam. To była twarda „sztuka", pragmatyczna, konkretna.

Dorota S.: Przy mnie - nigdy.

Sylwia: Zależy jak to rozumieć. Jeśli chodzi o płaczliwość, to nie. Lidka nie zdradzała łatwo uczuć, była raczej osobą skrytą, trzymającą swoje emocje na wodzy. Mimo tego zdarzyło mi się widzieć ją płaczącą ze wzruszenia. Była natomiast, mimo swej skrytości osobą wrażliwą. Kto ją dobrze znał, wiedział, kiedy cierpiała i było jej ciężko. Wzruszał ją również dobry film i książka. Bardzo wzruszały ją sytuacje jej własnych dzieci. Była z nich bardzo dumna. Ostatnio wzruszyły ją zaręczyny Paulinki, jej córki.

Dorota O.: Co Ją śmieszyło?

Beata: Czasem Ją śmieszyły nasze słabości. Ciągle mi wypominała bałagan na biurku i powtarzała, że u niej zawsze na stoliku wszystko równiutko ułożone i nawet uczniowie to widzą, że u niej porządek, a nie tak jak na biurku p. Florczak.

Dorota S.: Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, więc powiem tak. Lidka śmiała się bardzo często, bo była bardzo pogodna. Myślę, że częściej śmiała się do kogoś, niż z czegoś.

Sylwia: Uwielbiała kawały opowiadane przez kolegów z pracy np. Wojtka czy Adama. Ze słynnej „Krychy" Wojtka śmiała się za każdym razem, gdy ją słyszała, mimo, że znała ją na pamięć. Uwielbiała spędzać czas z nami, swoimi przyjaciółmi, nasze wycieczki integracyjne. Śmiała się na nich, często z nas, podczas gier w karty lub w inne gry planszowe i towarzyskie. Często śmiała się ze mnie (nie żeby złośliwie), jak coś śmiesznego powiedziałam albo zrobiłam. Tak, jej śmiech dźwięczy mi w uszach cały czas i dłuuuugo będzie dźwięczał. Lidzia śmiała się często i jej śmiech był szczery i serdeczny. Nawet podczas swojej długotrwałej choroby, do końca była radosna i pełna optymizmu. Cała Lidka. Nie traciła nadziei.

Dorota O.: Co Ją irytowało?
Beata: Irytowało Ją, gdy po zebraniu zeszytów i przydźwiganiu ich do domu, okazywało się, że nie ma co sprawdzać, bo pod wymaganą pracą pusto. „Czemu mi nie powiedział, że nie ma pracy? Chociaż bym tego do domu nie niosła" – mówiła .
Dorota S.: Lenistwo (moje na przykład), bo była bardzo pracowita.
Sylwia: Irytowała ją „głupota" innych. Nie znosiła kłamstwa i bardzo szybko rozpoznawała „Kłamczucha" i „Krętacza". Sama nie narzekała i dlatego denerwowało ją, jak ktoś narzekał na drobnostki. Była silną kobietą i tego samego oczekiwała od innych.

Dorota O.: Jakimi wartościami i zasadami kierowała się w życiu?
Beata: Nie wiem na pewno, ale wydaje mi się, że największą wartością była dla Niej rodzina i przyjaciele. Rodzice, mąż, dzieci, przyjaciele i kontakty z drugim człowiekiem to było chyba dla Niej najważniejsze. Zawsze będę pamiętać Jej słowa: „Moi rodzice nigdy mnie nie zawiedli". Wtedy sobie pomyślałam, że chciałabym, aby moje dzieci też tak kiedyś o mnie powiedziały. Umiała cenić zaangażowanie i pracę w domu męża Sławka i wrażliwość swoich dzieci.

Dorota S.: To trudne pytanie. Na pewno rozpatrywała wszystko w kategoriach dobra i zła.
Sylwia: Ceniła szczerość i prawdę. Traktowała na serio drugiego człowieka. Można było na nią liczyć zarówno zawodowo, jak i prywatnie. Wartością nadrzędną była dla niej rodzina. Jej poświęcała najwięcej czasu i zaangażowania. Do końca dbała bardziej o innych niż o siebie. Nie obciążała najbliższych swoją chorobą, nawet jak samej było jej ciężko, to nie skarżyła się. Pod tym względem i wieloma innymi, zawsze będzie dla mnie wzorem do naśladowania.

Dorota O.: Jak lubiła spędzać czas wolny?
Beata: Wiem, że lubiła spędzać czas z nami. Wspólne wycieczki, spotkania, śpiew przy gitarrrach, karaoke, gry planszowe, po prostu wspólna zabawa. Lubiła też zajmować się domem, pojechać do rodziców, jechać na wycieczkę rowerową.
Dorota S.: Lubiła czytać. Można powiedzieć, że nie rozstawała się z książką. Zawsze coś czytała. Gdy kończyła jedną książkę, to już następna czekała do przeczytania. Wiem to, bo nawet podczas naszych nauczycielskich wycieczek, wieczorem, zanim się położyła spać, musiała poczytać.
Szydełkowała. Przepięknie to robiła! Swoimi robótkami przyozdobiła moje mieszkanie. Mam taką widoczną pamiątkę, bo gdzie nie spojrzę, to widzę: firankę, serwetkę, obrus.

Odwiedzała i gościła u siebie w domu znajomych i przyjaciół. Była towarzyską osobą. Bardzo łatwo nawiązywała kontakt z ludźmi.

Podróżowała. Opowiadała mi, że od zawsze lubiła wyjeżdżać. Czasami były to spontaniczne wyprawy, bez przygotowania. Z mężem wsiadali w samochód i nikt nawet nie wiedział, że wybrali się, na przykład w Tatry.
Sylwia: Lubiła się bawić, cieszyć i spotykać z przyjaciółmi. Lubiła wycieczki, rajdy piesze i rowerowe oraz górskie wędrówki. Dlatego najchętniej wyjeżdżałyśmy na wycieczki z klasami w góry, bo tam czuła się najlepiej. Nudziło ja zwiedzanie muzeów, wolała naturę. Lubiła też jeździć na nartach i łyżwach. Nie przepadała natomiast za kąpielami w basenie.

Dorota O.: Co ją uszczęśliwiało?
Beata: Myślę, że największą radością były sukcesy Jej własnych dzieci. Naprawdę była ogromnie dumna z Paulinki, swojej córki, z Jej sukcesów w nauce. To, że Paulinka zaręczyła się, że znalazła pierwszą pracę, że próbuje się usamodzielnić było dla Niej prawdziwym szczęściem. Również sukcesy syna Roberta Ją uskrzydlały. Z dumą opowiadała o jego pasjach sportowych, o jego dobrych kontaktach z kolegami i jego przywiązaniu do rodziny.
Dorota S.: Czasami bardzo drobne rzeczy, na przykład to, że zakwitły kwiatki w ogródku, albo obrodziła sałata. Kiedyś przywiozła mi jedną, bo wiedziała, że lubię.
Sylwia: Myślę, że cieszyła się z osiągnięć swoich uczniów, z dobrze napisanego wypracowania czy wypowiedzi ustnej. Nade wszystko jednak uszczęśliwiali ją jej najbliżsi – mąż, córka, syn, rodzice, brat. Wszyscy oni byli dla niej najważniejsi, a ich szczęście było jej szczęściem. Była dumna z ich osiągnięć, szczególnie z Pauliny, z którą można powiedzieć były dla siebie jak przyjaciółki. Dla swoich domowników również była najważniejsza. Dbała i troszczyła się o wszystko i wszystkich. Była świetnie zorganizowana. Pamiętała o wszystkim. Poza najbliższymi uszczęśliwiały ją spotkania z przyjaciółmi, z nami. Lubiła spędzać z nami czas, rozmawiać i cieszyć się. Lubiła nasze wyjazdy, wycieczki. Mimo choroby i osłabienia brała w nich udział. Mówiła wówczas – „Jadę z wami, bo dzięki wam będę miała lepsze wyniki, bo tak dobrze na mnie działacie"

Dorota O.: Jakie były jej pasje, hobby?
Beata: Jej pasją było szydełkowanie. Chyba każdy z nas, przyjaciół, ma pamiątkę po Lidzi w postaci obrusu, serwetek, firanki. Inną pasją były książki, czytała dużo, między innymi - namiętnie Harrego Pottera i nie mogła zrozumieć, dlaczego ja za nim nie przepadam.
Dorota S.: Myślę, że odpowiedziałam na to pytanie już wcześniej. Jeśli coś lubiła, to jednocześnie tym się pasjonowała.
Sylwia: Bardzo lubiła czytać książki. Lekturze poświęciła znaczna część swojego życia. Praktycznie czytała non stop i można powiedzieć do końca swojego życia. Wiem, że bardzo lubiła cykl powieści o Harrym Potterze. Zarażała tą pasją swoich uczniów, wprowadzając tę pozycje jako lekturę obowiązkową w klasach, których uczyła. Wszyscy widzieliśmy jak szkoła zamieniała się w czarodziejów i czarodziejki na czas omawianej przez Lidkę lektury. Lekcje, które prowadziła zostaną na zawsze w pamięci wielu pokoleń. Były jedyne i wyjątkowe. Ostatnią książką, którą czytała (wiem, bo widziałam osobiście i mi mówiła, że czyta) był „Książe Półkrwi", na tej części skończyła czytanie Harrego po raz….. nie wiem który z kolei.
Lubiła też szydełkować i robiła to znakomicie. To była jej druga pasja, poza czytaniem, której poświęcała znaczną część swojego czasu, pomiędzy sprawdzaniem klasówek, zeszytów itp. Dzięki temu

wciąż jest ze mną, bo na stole leży serweta, w oknie wisi firanka, a na bożonarodzeniowej choince będą wisieć gwiazdeczki, które zrobiła Lidzia własnoręcznie.

Dorota O.: Co najcenniejszego zostawiła po sobie w Waszych wspomnieniach?
Beata: Najcenniejsze, co dla mnie pozostawiła to siła i wiara w zwycięstwo nad chorobą. Dwa lata temu spotkałyśmy się w kilka koleżanek w czasie wakacji. Każda z nas zaczęła narzekać na drobne kłopoty zdrowotne, każda, oprócz Lidki. W pewnej chwili się ocknęłam: „O czym my mówimy? Narzekamy na zdrowie przy Lidce?" Na co Ona: „Ja nic nie mówię, bo ja jestem zdrowa". To była cała Ona.
Dorota S.: Zapamiętam nasze spotkania. Szczere rozmowy. Spokój, który im towarzyszył. Pamiętam czas, który spędziłam z Lidką na wycieczkach. Właśnie tak Ją poznałam i bardzo polubiłam.
Sylwia: W moim sercu pozostanie na zawsze jako serdeczna przyjaciółka, przed którą nie miałam tajemnic i której mogłam się ze wszystkiego zwierzyć i poradzić. Bardzo mi jej brakuje. Pozostawiła po sobie pustkę, którą nie sposób zapełnić.
Na zawsze pozostanie dla mnie wzorem kobiety silnej, mądrej, pełnej nadziei do końca. Jej wieloletnia, heroiczna walka z chorobą powinna być dla nas wszystkim przykładem i dowodem, jak nadzieja czyni cuda. Bo mimo wszystko cudem było to, że tak długo walczyła i nie poddała się, do końca.

Dorota O.: Jak chciałybyście Ją zapamiętać?
Beata: Ja zapamiętam Ją uśmiechniętą, a nawet śmiejącą się ze mnie, gdy patrzyła jak próbuję jeździć na koniu. Całkowita porażka. Zapamiętam Ją jako wesołą, pozytywnie nastawioną do świata osobę, tolerancyjną i lojalną, szanującą drugiego człowieka. Nigdy Jej nie zapomnę.
Dorota S.: Zapamiętam Jej uśmiech. Zapamiętam Jej rady. Zapamiętam Jej głos. Zapamiętam Jej siłę. Zapamiętam… i za wszystko jej bardzo dziękuję.
Sylwia: Zawsze będzie ze mną, nie musze jej zapamiętywać. Ona jest ze mną i we mnie …..na zawsze

Dorota O.: Bardzo dziękuję za rozmowę. To niezwykłe doświadczenie pomogło mi uporządkować własne wspomnienia i uzupełnić obraz Lidki, który mam zapisany w pamięci. Jestem przekonana, że wielu naszych czytelników będzie miało podobne refleksje. Dla mnie - osoby ściśle współpracującej z Lidką przy tworzeniu „Piątki na Piątkę" to rodzaj pożegnania……..

Dziękuję.

Witam Was, Kochani, po wakacyjnej przerwie.

01.09.14 odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2014/2015. Zgromadzonych w sali gimnastycznej uczniów i ich rodziców powitał pan **dyrektor Jerzy Kaczmarek**, który między innymi,

przypomniał o najważniejszych zasadach dotyczących bezpieczeństwa dzieci w szkole i poza nią. Następnie przedstawił nauczycieli, którzy od tego roku rozpoczęli pracę w naszej szkole. Serdecznie witamy w naszym gronie nowych wychowawców świetlicy: p. Paulinę Hryniewicz i powracającą po kilkuletniej przerwie p. Małgosię Grzywacz oraz P. Przemysława Bakusa. W klasach I-III rozpoczęła pracę p. Renata Kołodziejska. P. Marta Tomczyk będzie uczyła języka angielskiego w klasach IV-VI, a p. Tomasz Klimek języka polskiego. Do zespołu dołączyła również siostra Helena Skupień, która będzie uczyła religii. Wszystkich nowych nauczycieli serdecznie witamy w naszym gronie i życzymy im

……..połamania długopisów.

Jeszcze rok temu powiedziałabym , że „wszystko co dobre szybko się kończy”, ale dziś już tak nie myślę, ponieważ od jakiegoś czasu postanowiłam cieszyć się każdym nowym dniem bez względu na to, jak dużo pracy i zadań mam przed sobą. Postanowiłam na nic nie czekać, nic nie „musieć” i nauczyć się żyć pełnią życia. Gdy uświadomiłam sobie pewnego dnia, że tak naprawdę nic nie „muszę” – zaczęło mi się „chcieć”. Nie „muszę” więc wstawać rano, tylko bardzo chcę sprawdzić, co przyniesie nowy dzień. Nie „muszę” iść do pracy, natomiast bardzo „chcę” się spotkać z moimi kochanymi czytelnikami. Nie „muszę” robić zakupów, gotować, sprzątać czy prasować, natomiast bardzo „chcę” dbać najlepiej jak potrafię o najbliższych mi ludzi, ponieważ w ten sposób mogę pokazać jak bardzo Ich kocham.

Patrzcie, taka niewielka zmiana w myśleniu - a efekty kolosalne. O wiele rzadziej mam słaby humor, gorszy dzień czy melancholijny nastrój, za to o wiele częściej się uśmiecham, czuję się szczęśliwa i spełniona czego i Wam z całego serca życzę.

Wszystkich „gazetkowych” czytelników oraz tych, którzy wspierają nas dobrym słowem lub czynem w procesie tworzenia naszego periodyku, z ogromną radością informuję, że w styczniu 2015 roku ukaże się 100 numer „Piątki na Piątkę”. Redakcja już obmyśla, co też wyjątkowego powinno znaleźć w jubileuszowym numerze. Jeśli macie jakieś propozycje lub sugestie czekamy z niecierpliwością.

Na zakończenie życzę Wam Kochane Dzieciaki, aby nadchodzące 10 miesięcy było wspaniałym, twórczym i owocnym czasem, obfitującym w fascynujące przygody, wyłącznie pasjonujące książki i piękne przyjaźnie.

Do zobaczenia za miesiąc

Redaktor Opiekun

Z ŻYCIA SZKOŁY

mPotęga program grantowy

W naszej szkole rusza „mPotęga" – program grantowy Fundacji mBanku. Program przeznaczony jest dla uczniów klas IV- VI i nosi nazwę „Zdobywamy sprawności". Celem programu jest ukazanie zastosowań matematyki w życiu codziennym i w pracy zawodowej, uczenie się matematyki poprzez zabawę i zdrowe współzawodnictwo, osiąganie przez uczniów lepszych wyników na sprawdzianie zewnętrznym i doskonalenie kompetencji kluczowych ze szczególnym uwzględnieniem nauk matematycznych oraz włączanie rodziców i krewnych do zajęć i podejmowania przez nich prób rozwijania u dzieci zainteresowań i pasji matematycznych.

Uczniowie będą wykonywać zadania matematyczne, a nagrodę stanowić mają sprawności w postaci odznaki. Wzorem sprawności jest system sprawności harcerskich, których zdobywanie ma zachęcić dzieci do poszukiwania właściwych dla siebie zainteresowań, pozwoli odkryć swoje powołanie do bycia inżynierem, dziennikarzem, kucharzem, sportowcem itp., a jednocześnie pokazać, że w każdej dziedzinie życia przydatna jest matematyka. Zdobycie sprawności będzie się wiązało z uczestnictwem w spotkaniu z zaproszonymi gośćmi – rodzicami, krewnymi, sąsiadami, którzy opowiedzą na czym polega ich praca oraz w jakim zakresie jest im potrzebna matematyka. Takie spotkanie odbędzie się raz w tygodniu. Po spotkaniu część uczniów zostanie na zajęciach, na których będą rozwiązywać wspólnie z kolegami lub samodzielnie szereg zadań matematycznych bezpośrednio związanych ze zdobywaną aktualnie sprawnością. Pozostali uczniowie będą rozwiązywali zadania w domu. Uczeń, który zdobędzie najwięcej odznak, otrzyma na koniec projektu nagrodę główną.

Program realizowany będzie w I semestrze roku szkolnego 2014/15, a zajęcia prowadzić będą nauczyciele pracujący w naszej szkole: **p. Janusz Koźlenko, p. Beata Florczak, p. Henryk Kurasiewicz**

SKŁAD RADY SU W ROKU SZKOLNYM 2014/2015

Samorząd Uczniowski tworzą wszyscy uczniowie szkoły. Radę SU reprezentują uczniowie klas V-VI wybrani drogą demokratycznych wyborów pod koniec roku szkolnego 2014/2015 oraz samorządy oddziałowe klas czwartych i trzecich.

Zarząd Rady tworzą uczniowie:

Przewodnicząca Rady SU - *Zofia Raczyńska z kl. VIA*
Zastępca przewodniczącej Rady SU – J*ulia Szymczak z kl. VIB*

Poczet Sztandarowy- I skład

Natalia Kaszowska z kl. VIA

Malwina Socha z kl. VIA

Krystian Jóźwiak z kl. VIB

Poczet sztandarowy – II skład

Joanna Skowronek z kl. VB

Paulina Trzanek z kl. VA

Sebastian Majewski z kl. VB

Sekretarzem Rady SU zostały wymiennie **Natalia Kaszowska z kl. VIA i Aleksandra Koźlenko z kl. VIB**

Za losowanie „Szczęśliwych numerków" codziennie i „Szczęśliwego Koloru" w pierwszy poniedziałek miesiąca odpowiedzialne będą: **Malwina Socha i Angelika Wieścicka z kl. VIA**

Osoby współpracujące z ramienia SU z gazetką szkolną „Piątka na Piątkę":
Zofia Raczyńska, Natalia Kaszowska, Aleksandra Koźlenko.

Opiekunem SU została wybrana drogą demokratycznych wyborów **p. Sylwia Łaguniak**

Samorząd Uczniowski pracować będzie w sekcjach, z których każda podejmie się różnorodnych działań, wynikających z potrzeb szkoły i zainteresowań uczniów.

Sekcja porządkowa: opiekun: p. Wojciech Woźniak, p. Sylwia Grzeszna

Zadania:

- czuwa nad planowaniem dyżurów poszczególnych klas,

- sprawdza i punktuje rzetelność wykonywanych dyżurów klasowych na korytarzach szkolnych,

- przygotowuje uroczystości szkolne, w tym apele porządkowe
- wspomaga nauczycieli i wychowawców w codziennym dbaniu o bezpieczeństwo wszystkich uczniom szkoły w pracowniach
lekcyjnych, na korytarzach szkolnych , sali gimnastycznej i boisku szkolnym.

Sekcji porządkowa:
Kalina Gorzkiewicz z kl. VA
Wiktoria Jahn z kl. VB
Jakub Janczyk z kl. VIA
Oliwia Grzegorzewska z kl. VIB

Sekcja imprezowa: opiekunowie: p. Wojciech Woźniak, Janusz Koźlenko, p. Adam Suwald, p. Marlena Nowak

Zadania:
- przygotowuje sprzęt nagłaśniający na wszystkie szkolne uroczystości,

- organizuje i koordynuje przebieg dyskotek szkolnych (w tym roku szkolnym dyskoteki będą organizowane i prowadzone przez wszystkich chętnych uczniów poszczególnych klas V – VI, a uczniowie z Zarządu SU będą tylko koordynować ich organizację i przebieg)

- przeprowadza akcje charytatywne na terenie szkoły,

- wspomaga klasowe i szkolne imprezy, uroczystości, konkursy i inne działania na terenie szkoły i poza nią,

Sekcja imprezowa:
Krystian Jóźwiak z kl. VIB
Aleksander Koziróg z kl. VA
Jonatan Świercz z kl. VA
Emil Lenard z kl. IVC oraz „pomocnicy p. A. Suwalda" odpowiedzialni za sprzęt nagłaśniający.

Sekcja dekoracyjna: opiekun: p. Adam Suwald

Zadania:
– zajmuje się wystrojem tablicy „samorządowej" na korytarzu szkolnym,
- wspomaga nauczycieli w przygotowywaniu dekoracji okolicznościowych.

Sekcji dekoracyjna:

Julia Szymczak z kl. VIB
Kalina Gorzkiewicz z kl. VA
Natalia Rzepkowska z kl. VA
Paulina Trzanek z kl. VA

Sekcja naukowa: **opiekun: p. Sylwia Grzeszna**

Zadania:
- koordynacja działalności sekcji naukowych w poszczególnych klasach
- pomoc uczniom w nauce,
- pomoc koleżeńska w sprawach trudnych i wymagających interwencji.

Sekcji naukowej:
Zofia Raczyńska z kl. VIA
Oliwia Grzegorzewska z kl VIB
Aleksandra Goclik z kl. IVA
Wiktoria Kubik z kl. IVC

Kolorowa Lokomotywa

W dniach 8 – 10 września 2014r. uczniowie klas IVa i VIa Naszej Szkoły uczestniczyli w warsztatach pod nazwą „Kolorowa Lokomotywa”. W pierwszym dniu warsztaty odbywały się w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach, gdzie mieliśmy możliwość poznania i ćwiczenia rzeźby w drewnie, wikliniarstwa i papieroplastyki. W drugim dniu pojechaliśmy do Bolimowskiego Parku Krajobrazowego, gdzie uczniowie klasy VIA odbyli warsztaty fotograficzne, a uczniowie lasy IVa ćwiczyli malarstwo na blejtramach i kolaż. W ostatnim dniu pojechaliśmy do Lasu Łagiewnickiego, gdzie mieliśmy warsztaty konne i gry terenowe w Parku Łagiewnickim.

Wszyscy bardzo dobrze się bawiliśmy, a niektóre prace wykonane przez uczniów zostały wysłane na konkurs odbywający się w ramach projektu „Kolorowa Lokomotywa”.

Dokładniejszą relację z warsztatów przeczytacie w opisach uczniów.

Janusz Koźlenko

A to niektóre prace uczniów:

W dniach 8 – 10 września 2014 r. uczniowie klasy IVA i VI a wraz z opiekunami, uczestniczyli w zajęciach trzydniowego projektu ekologiczno – artystycznego pt. „Kolorowa Lokomotywa". Poniżej zamieszczamy dwa sprawozdania z realizacji projektu. Pierwsze napisali: Ola Janiszewska i Kuba Gorządek z klasy IV a, drugie Natalia Kaszowska z klasy VIa. Serdecznie zapraszamy do lektury

Redakcja

FINAŁ KOLOROWEJ LOKOMOTYWY

W finale Kolorowej Lokomotywy nagrodzono czworo uczniów z Pabianic. Byli to uczniowie naszej szkoły. Miło nam pochwalić się, że I miejsce w konkursie plastycznym pt. "Na zielonym szlaku zajęła Martynka Antoniewska", a Hubert Ciecierski wyróżnienie. Natomiast w konkursie fotograficznym Jury wyróżniło Maksymiliana Nowaka i Zofię Raczyńską.

Podsumowanie i zakończenie odbyło się w Łódzkim Domu Kultury, gdzie dzieci odebrały nagrody i wyróżnienia.

Najlepsza Martynka

W finale Kolorowej Lokomotywy nagrodzono czworo dzieci z Pabianic.

Martyna Antoniewska zajęła pierwsze miejsce w konkursie plastycznym, a **Hubert Ciecierski** zdobył w nim wyróżnienie. W konkursie fotograficznym jury wyróżniło **Maksymiliana Nowaka** i **Zofię Raczyńską**.

Podsumowanie i zakończenie tegorocznej edycji „Kolorowej Lokomotywy" odbyło się w Łódzkim Domu Kultury. Podczas czterech miesięcy dzieci z 13 miast województwa łódzkiego wyjeżdżały na wycieczki do parków krajobrazowych województwa łódzkiego. Brały też udział w warsztatach: plastycznych, fotograficznych i rękodzieła ludowego.

Wiedza i umiejętności, które uczestnicy „Kolorowej Lokomotywy" zdobyli na zajęciach, wykorzystali w 3 konkursach, na które nadesłano ponad 300 prac! Tym bardziej cieszą nagrody młodych pabianiczan.

8 września, pierwszego dnia warsztatów poszliśmy do Miejskiego Ośrodka Kultury. Uczestniczyliśmy tam w warsztatach sztuki ludowej i rękodzieła artystycznego.. Każdy z nas mógł nauczyć się wyplatać wiklinowe koszyczki, robić kolorowe kwiatki z bibuły oraz kartki z elementami łowickich wycinanek. Wszystkie dziewczyny robiły różnego koloru kwiatki. Można też było wykonać mały koszyczek albo płotek z wikliny. Wszyscy wzięliśmy swoje prace do domu żeby pochwalić się rodzicom.

We wtorek 9 września pojechaliśmy na wycieczkę do Bolimowa. Nasze zajęcia były w budynku bo padał deszcz i w lesie było mokro. Najpierw oglądaliśmy ciekawą prezentację przedstawiającą różne gatunki roślin i zwierząt. Następnie braliśmy udział w zajęciach z malarstwa oraz kolażu. Najciekawsze prace powstałe na tych zajęciach będą wysłane na konkurs. Na koniec wycieczki pojechaliśmy do restauracji McDonald's.

W środę, 10 września pojechaliśmy do Łagiewnik. Tam pani opowiadała nam o przyrodzie i oprowadziła nas po lesie. Odbyły się również gry terenowe polegające na rozwiązywaniu zadań o tematyce przyrodniczej. Największą atrakcją tej wycieczki była jazda na koniu. Każdy z nas mógł pogłaskać konia i się z nim zaprzyjaźnić.

Wszystkie zajęcia projektu „Kolorowa Lokomotywa" były bardzo ciekawe.

Ola Janiszewska i Jakub Gorządek kl. IV a

"Trzydniowe warsztaty"

W ramach programu unijnego przez trzy kolejne dni jeździliśmy na różne wycieczki, pod opieką p. Janusza Koźlenko i p. Wojtka Woźniaka. W wycieczkach uczestniczyli uczniowie klasy IVa i VIa.

Pierwszego dnia, w poniedziałek byliśmy w MOKu przy ul. Pułaskiego. Były tam różne warsztaty: papiernicze, rzeźbiarskie, plastyczne. Robiliśmy kwiaty z papieru, koszyczki wiklinowe, kartki ozdobne oraz rzeźbiliśmy z drewna zwierzęta, które potem malowaliśmy. Można było wyrzeźbić konie, krowy, owce, wilki, psy, ptaki i różne inne zwierzęta. Rzeźbienie nie jest w cale takie łatwe, aczkolwiek jeśli ktoś daje wskazówki jest to łatwiejsze. Robienie kwiatków czy koszyczków jest już bardzo proste i zajmuje mało czasu. Robienie kartek wymaga cierpliwości. Wycina się bardzo małe elementy i trzeba robić to estetycznie. Panie, które robią kwiatki mogą robić kwiaty tylko takie, które są pod ochroną.

W drugi dzień , we wtorek wybraliśmy się do Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Ze względu na pogodę nie mogliśmy iść do parku, dlatego mieliśmy różne inne zajęcia. Najpierw pani opowiadała nam o Bolimowkim PK. Następnie mieliśmy warsztaty : plastyczne i fotograficzne. Uczyliśmy sie jak robić zdjęcia i fotografowaliśmy przyrodę. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do Mc Donald's, a pod szkołą dostaliśmy papierowe czapki z programu "Kolorowa Lokomotywa".

Trzeciego dnia byliśmy w Lesie Łagiewnickim w Łodzi, gdzie między innymi pod opieką pani instruktor jeździliśmy na koniach. Naszą uwagę zwróciły bardzo bogato zdobione siodła. Pani instruktor opowiedziała nam trochę ciekawostek na temat koni oraz pokazała kilka jeździeckich sztuczek. Między innymi dowiedzieliśmy się ,że w Lesie Łagiewnickim znajduje się najdłuższy szlak konny w Polsce. Następnie poszliśmy na spacer i graliśmy w grę terenową. Po grze obejrzeliśmy film o Łódzkim Szlaku Konnym po czym odbył się mały konkurs na temat filmu. Wszystkie trzy dni uważamy za udane i chcielibyśmy to powtórzyć.

Natalia Kaszowska VI a

KONKURS „SPRZĄTANIE ŚWIATA 2014“ rozstrzygnięty!!!

Akcja ekologiczna odbyła się **19-21 września 2014r.** Uczniowie klas IV-VI, którzy wzięli w niej udział posprzątali wytypowane przez siebie, zaśmiecone miejsca. Pracowali samodzielnie, dwójkami lub w grupach. Do pracy w sprzątaniu świata zaangażowali rodzeństwo, rodziców, kolegów z innych szkół. I o to chodziło !!!!

Za pracę, troskę o środowisko i pomysłowość w dokumentowaniu swoich działań zostali nagrodzenie ocenami celującymu i bardzo dobrymi z przyrody. Prace w formie plakatów, albumów, referatów, zdjęć, filmów i prezentacji można oglądać w miesiącu październiku w pracowni przyrodniczej.

PODZIĘKOWANIA dla wszystkich biorących udział w akcji.

A oto wyniki:

I MIEJSCE – Alicja Wawszczykowska
i Aleksander Ciemnoczołowski z kl. IVB

II MIEJSCE ex equo – Wiktoria Jahn i Kinga Łoboda z kl. VB,
Lidia Gozdecka, Angelika Nowak
i Kacper Nowak z kl. IVA

III MIEJSCE ex equo – Paulina Trzanek, Daria Kudra
i Izabella Orzeszek z kl. VA

- Aleksander Koziróg, Jonatan Świercz,
Maciej Boniecki z kl. VA
- Paulina Krajewska, Karolina Gerula z kl. VB
- Julia Różańska, Angelika Wierzbowska z kl. VIB
- Oliwia Grzegorzewska, Natalia Tom z kl. VIB

IV MIEJSCE – Zuzanna Koźlenko z kl. IVA , Aleksandra Koźlenko,
Zuzanna Wentel z kl. VIB
- Kacper Wasilewski, Jakub Gorządek z kl. IVA
- Bartosz Brauer, Jakub Malinowski z kl. VIB
- Oliwia Błoch, Joanna Skowronek, Alicja Łowicka z kl. VB
- Malwina Socha, Angelika Wieścicka,
Wojciech Borowski z kl. VIA

V MIEJSCE – Aleksandra Goclik z kl. IVA
- Natalia Ruta z kl. IVC

WSZYSTKIM ZWYCIĘSCOM GRATULUJEMY!!!

Toruńskie wspomnienia

23 września2014 uczniowie z klasy III a i III b pojechali na wycieczkę do najsłynniejszego „piernikowego" miasta, czyli do **Torunia**, który przywitał nas co prawda słoneczną, ale chłodną pogodą. Zwiedzanie zaczęliśmy od pięknej i bardzo klimatycznej Starówki. Byliśmy przy ***Bramie Klasztornej*** obok klasztoru sióstr Benedyktynek, który został prawie doszczętnie zniszczony przez Szwedów. Korzystając z okazji Pani przewodnik opowiedziała nam legendę o toruńskich piernikach „Katarzynkach", które swą nazwę zawdzięczają siostrze kucharce ,pracującej właśnie w tym klasztorze. Otóż Kasia, która wcześnie została sierotą, miała bardzo smutne dzieciństwo. Po latach upokorzeń i

przykrości, których zaznała od macochy, Kasia, a już właściwie całkiem dorosła Katarzyna, poprosiła siostry o możliwość wstąpienia do klasztoru. Siostry bardzo się ucieszyły i przydzieliły ją do pracy w kuchni.

Dobrze i spokojnie żyło się Katarzynie w klasztorze toruńskim aż do czasu, gdy miasto nawiedził wielki głód. Wówczas to, mała myszka, której Kasia kilka lat wcześniej uratowała życie, postanowiła się

odwdzięczyć i wskazała siostrom miejsce ukrycia skrzyń z piernikowym ciastem. Katarzyna wykorzystała okazję by uratować mieszkańców Torunia przed śmiercią głodową i wszystkich potrzebujących karmiła pożywnymi piernikami. Od imienia dzielnej zakonnicy wzięła się nazwa pierników „Katarzynki”.

Następny na naszej trasie zwiedzania był ***Dom Piernika***, gdzie dostąpiliśmy zaszczytu poznania receptury piernikowego ciasta oraz sami wypiekaliśmy swoje ciasteczka.

Dużą atrakcją Torunia jest ***Krzywa Wieża***, z którą również związana jest bardzo ciekawa legenda.

Godny polecenia jest ***Dom Legend***, w którym nie tylko poznaliśmy toruńskie legendy, ale i braliśmy czynny udział w odgrywaniu obrazujących je scenek.

Ostatnim punktem wycieczki był rejs statkiem po Wiśle.

To była bardzo udana i kształcąca wycieczka. Dziękujemy naszym nauczycielom za zorganizowanie i za opiekę.

Weronika Łuczak klasa III c

GALERIA PRAC ŚWIETLICA

Redakcja poleca

Warto czytać książki, bo ten kto czyta żyje pełniej, piękniej i ciekawiej. Czytanie rozwija w człowieku wrażliwość, empatię, poczucie piękna. Czytanie pomaga zrozumieć drugiego człowieka i otaczający nas świat oraz niebagatelnie wpływa na intelekt oraz pamięć. Poza tym czytają ludzie wyjątkowi, bo tylko ktoś wyjątkowy potrafi docenić ogrom korzyści płynący z dobrej, pożytecznej lektury.

To tyle tytułem wstępu i przywitania po wakacyjnej przerwie. Dziś chcę Wam polecić książkę, która dla Waszych rodziców i dziadków była lekturą obowiązkową. Ja sama czytałam ją będąc dokładnie w Waszym wieku, czyli gdy miałam 10, może 11 lat. Drugi raz czytałam ją moim dzieciom i wtedy również bardzo mi się podobała, bo nic a nic nie straciła ze swojej świeżości, głębi przekazu i piękna. Mowa tu o jednym z miesięcznych opowiadań, które Edmund de Amicis zawarł w książce zatytułowanej „Serce".

„Od Apeninów do Andów", to przepiękna, wzruszającą opowieść o chłopcu, który wyrusza w podróż z Włoch do Ameryki, w poszukiwaniu swojej zaginionej matki. Chłopiec samodzielnie przemierza tysiące kilometrów, pokonuje wiele przeciwności losu, walczy z tęsknotą, smutkiem i samotnością, a wszystko to w imię miłości do ukochanej matki.

To książka o sile prawdziwej miłości, o odpowiedzialności i o mocy, którą daje rodzina.

To książka, która zmusza do refleksji i pozwala na chwilę oderwać się od zgiełku i hałasu codzienności. Pomaga zrozumieć co tak naprawdę liczy się w życiu, o co warto zabiegać i gdzie ulokować swoje najwartościowsze uczucia. Serdecznie polecam

Redaktor Opiekun